Cena 3 złote

Dziś 6 stron ze „Sportowcem".

GŁOS NARODU

Informacyjny dziennik demokratyczny

Nr. 206. Częstochowa, wtorek 3 września 1946 r. Rok II.

Odbudujmy, co zniszczyła wojna

W dniu rozpoczęcia nowego roku szkolnego

Dzisiaj, dnia 3 września, rozpoczyna się drugi z kolei rok szkolny w Polsce Wyzwolonej. Jest to chwila, gdy powinniśmy zdać sobie sprawę, dokąd to i do czego w sferze wychowania i oświaty szkolnej dążymy, i co dotychczas zostało osiągnięte na tym polu.

Wspólne obrady nauczycielstwa, chłopów i robotników w 1936 roku stanowiły w walce z rządami Składkowskich i Jędrzejowiczów punkt przełomowy. Wtedy już jasno zdawano sobie sprawę, że sanacyjne zarządzenia przekreśliły „najgórniejsze inicjatywy i prace... system sanacyjny zagroził najżywotniejszym potrzebom i interesom szerokich warstw ludności... w obronie tych interesów muszą wystąpić warstwy ludowe z własnym programem i, zdecydowaną wolą jego realizacji (R. Praski „Walczmy o szkołę 1936).

I rozpoczęła się walka nie tylko o postulaty polityczne, społeczne i moralne, lecz również i o zniesienie gimnazjum klasycznego, tradycyjnej werbalnej szkoły i metody, — walka o istotną niezależność nauczyciela i szkoły, o szkołę jednolitą, o rozbudowanie budżetu państwa na cele oświaty i kultury.

Walkę tę przerwała wojna. Ale duch, jaki ożywiał walczących, ich niezłomna energia, przetrwały srogie czasy okupacji w podziemiu tajnego nauczania, ażeby zamanifestować na nowo swoją — zwielokrotnioną prześladowaniami — moc twórczą na Ogólnopolskim Zjeździe Oświatowym w Łodzi (czerwiec 1945).

Wtedy to ukształtowały się ostatecznie projekty reformy szkolnictwa, której realizację zapoczątkowano w ub. roku szkolnym, w obecnym zaś reforma ta powinna już całkowicie wejść w życie.

Zarządzenie ministra oświaty z dnia 13 czerwca b. r. wprowadza do ustroju szkolnictwa na miejsce dawnej 7-mio oddziałowej Szkoły Powszechnej 8-mio klasową Szkołę Podstawową, przez co upowszechnione zostaje wykształcenie na poziomie średnim, nie zaś na niższym, jak to było dotąd. Kto zechce kształcić się wyżej, tego czeka jeszcze czteroletnie liceum, a po jego ukończeniu — studia uniwersyteckie.

Otóż ta radykalna reforma szkolna sięga korzeniami tradycji do zamierzeń Komisji Edukacyjnej, do Kołłątajowskiej „Kuźnicy", do założeń i haseł demokracji, sformułowanych w amerykańskiej Deklaracji Jeffersona i francuskiej Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela z 1789 roku.

I tak powinno być. Albowiem ideał demokratyczny utożsamia się z najwyższymi celami wykształcenia i wychowania, z zapewnieniem każdej jednostce pewnego stopnia ogólnej kultury, z udostępnieniem nauczania zawodowego oraz z wyszukiwaniem uzdolnień i kształceniem ich tak, ażeby każdy obywatel mógł zająć dla siebie odpowiednie stanowisko.

Dzisiejsza szkoła polska, szkoła pracy twórczej, oparta na zasadzie wszechstronnego rozwoju jednostki ludzkiej, ma za zadanie przygotowanie dzieci i młodzieży do pracy przy budowie nowego społeczeństwa.

Obecna reforma szkolna jest pierwszym krokiem na tej drodze. Ale sam ten fakt, aczkolwiek radosny i rokujący wielkie nadzieje, o ile chodzi o walkę z ciemnotą i reakcją, nie stanowi jeszcze o zwycięstwie.

Szkoła polska, obciążona podwójnym przekleństwem spuścizny po sanacji i okupantach, musi przede wszystkim wyplenić doszczętnie robactwo to w swoich murach. Mamy tu. oczywiście, na myśli nie sam ustrój szkolnictwa, bo ten został już przez reformę szkolną z gruntu przeobrażony, lecz antynarodowego upiora, pokutującego dotąd pod rozmaitymi postaciami na terenie szkoły.

Że ten upiór jest antynarodowy, to jasne, wywodzi się on bowiem w prostej linii z antynarodowej polityki oświatowej, jaką uprawiali zarówno sanatorzy jak i okupanci.

Pierwsi, utrzymując masy chłopskich dzieci z dala od wyższych klas szkoły powszechnej, nie mówiąc już o szkołach średnich i wyższych, — jednym słowem z dala od kultury umysłowej, a jednocześnie zachowując naukę płatną, — pogłębiali przepaść, dzielącą w narodzie tzw. sfery wyższe od niższych.

Drudzy, dążąc do zamiany pozostałych przy życiu Polaków na niewolników Hitlera, chcieli nas do tego psychicznie przygotować, podważając już na terenie szkoły jądro osobowości: poczucie godności narodowej.

Prof. U. J. Mysłakowski, otwierając pierwsze jawne posiedzenie Miejskiej Krakowskiej Rady Narodowej, tak mówił o tym: „Usiłowano odebrać nam najistotniejszą własność duchową, bądź to odmawiając wszelkiej wartości naszemu dorobkowi, bądź wywłaszczając nas z tego dorobku twierdzeniem, że wszystko to pochodzi z obcego germańskiego posiewu. Okazało się więc, że nie było nigdy narodu polskiego we właściwym znaczeniu, tylko zlepek plemion, spojonych wysiłkiem Piastów, germańskich Wikingów w jedno państwo. Polacy nie zasiedli na własnym terytorium, lecz są przybyszami, którzy wcisnęli się na pragermańskie ziemie Gotów, gdy ci odeszli na zachód i południe. A złoty wiek historii naszej nigdy by nie miał miejsca, gdyby nie słabość ówczesnych Niemiec, rozdartych wojnami religijnymi. Tego rodzaju wywody, szerzone systematycznie wszelkimi środkami propagandy, miały rozsadzić nas jako naród, od wewnątrz, zniszczyć w nas poczucie wartości własnej i wiarę w siebie".

Dodajmy do tego jeszcze deprawację i zdziczenie, powszechne „przewartościowanie wartości", tak chętnie widziane i propagowane przez okupanta.

Wszystko to nie mogło pozostać bez wpływu na duszę narodu polskiego, musiało wyryć głębokie leje zarówno w psychice dzieci i młodzieży, zapełniającej dziś mury nowej szkoły polskiej, jak również i w psychice nauczycieli. Dlatego też, jeżeli chcemy, ażeby reforma szkolna przyniosła nam istotny i rychły pożytek, stajemy wobec konieczności zasypywania, równania tych lejów, — przeobrażenia tych okaleczonych ugorów wojennych na nowo w urodzajną glebę.

Wspominamy o tym nie dlatego, iżbyśmy chcieli wytykać tutaj szkolnictwu polskiemu jakieś psychiczne niedomagania. Chcemy tylko położyć w ten sposób nacisk na tę okoliczność, że w intencjach przebudowy szkolnictwa musimy być świadomi, iż wartość nowej szkoły polskiej zależeć będzie nie tylko od jej ram ustrojowych, lecz także i od jej wewnętrznej treści.

Ubiegły rok szkolny był okresem organizowania, obecny — ma być już rokiem planowej pracy. Do planowej pracy musimy przystępować z gotowym planem. Niechże więc w tegorocznym planie pracy na terenie szkolnictwa uwzględniony zostanie. obok zmian ustrojowych, także i ten drugi czynnik: zmiana wewnętrznej treści, odbudowa w duszach tego, co zniszczyła lub spaczyła przeszłość.

Ostatecznie dzieje są po to, aby wychowywał się Człowiek.

Dr Lucjan André

ZERWANIE ROKOWAŃ CZECHOSŁOWACKO-WĘGIERSKICH

PRAGA (PAP). — Jak donosi dziennik Mlada Fronta, na skutek interwencji rządu węgierskiego przerwane zostały rokowania mieszanej komisji czechosłowacko-węgierskiej dla spraw przesiedlenia mniejszości narodowych. Przyczyną zerwania rokowań był fakt złożenia przez delegacje węgierską oświadczenia, że Czechosłowacja ma zamiar wysiedlić z granic państwa 64 tysiące Węgrów za przestępstwa natury politycznej.

KRYZYS W M. R. P.

PARYŻ (PAP) — W łonie partii republikańsko ludowej zdaje się dojrzewać kryzys. Minister bez teki Francisque Gay, który zajmuje jedno z najbardziej kierowniczych stanowisk w partii po premierze Bidault, poinformował premiera, że zamierza zrezygnować ze swego stanowiska, o ile nie otrzyma dostatecznej gwarancji, że Bidault nie zgodzi się na zbytnie koncesje na rzecz lewicy. Komitet wykonawczy partii republikańsko-ludowej obradował w sobotę i w niedzielę popołudniu. Francisque Gay nie był na sobotnim posiedzeniu rady ministrów.

W POSZUKIWANIU DEGRELLE'A

LONDYN (PAP). — Agencja Reutera donosi, że na granicy portugalsko-hiszpańskiej zostały wydane specjalne zarządzenia na wypadek, gdyby przywódca rexistów belgijskich Leon Degrelle zamierzał udać się z Hiszpanii do Portugalii. We wszystkich portach portugalskich również zaostrzona została kontrola. Statek Monte Ayala, na którym jakoby miał znajdować się Degrelle, został starannie przeszukany w Lizbonie. Policja oświadczyła, że Degrelle'a nie znaleziono.

Posiedzenie Wielkiej Czwórki zostało odwołane

Optymistyczne nastroje w Paryżu

Minister Mołotow wyjechał do Moskwy

PARYŻ (obs. wł.) — Dziś rozpoczyna się 6-y tydzień prac konferencji pokojowej. Ostatnie depesze z Paryża donoszą że obecnie na prace konferencji należy zapatrywać się coraz bardziej optymistycznie.

Spotkanie Wielkiej Czwórki zostało wprawdzie odwołane ale nie z powodu nagłego wyjazdu min. Mołotowa do Moskwy tylko ze względu na to że prace zastępców ministrów spraw zagranicznych poczyniły znaczne postępy i każą spodziewać się osiągnięcia zupełnego porozumienia.

Korespondenci paryscy są zdania, że jednym z celów wizyty min. Mołotowa w Moskwie jest przedyskutowanie z marsz. Stalinem sprawy Niemiec, która może stać się przedmiotem obrad w czasie najbliższego spotkania Wielkiej Czwórki. Na ogół biorąc sytuacja w Paryżu staje się coraz jaśniejsza.

PARYŻ (PAP). — Wyznaczone na poniedziałek posiedzenie konferencji ministrów spraw zagranicznych Wielkiej Czwórki zostało odwołane. Odwołane posiedzenia jest tłumaczone w ten, sposób. że przedstawiciele wielkich mocarstw na ostatnim posiedzeniu posunęli pracę tak daleko naprzód, że zrezygnowali na razie z dalszych spotkań. Następnie posiedzenie odbędzie się prawdopodobnie po powrocie do Paryża radzieckiego ministra spraw zagranicznych Mołotowa, który udał się do Moskwy. W Paryżu spodziewają się jego powrotu za kilka dni.

Wyniki plebiscytu w Grecji

70 proc. Greków za monarchią

LONDYN (obs.wł.) — Według depesz nadeszłych z Aten. zastępca premiera greckiego ogłosił dziś rano w stolicy Grecji że według dotychczasowych wyników obliczania głosów oddanych w ramach plebiscytu 70 proc. głosujących wypowiedziało się za powrotem króla i monarchii. Wyniki plebiscytu mają być podane do wiadomości królowi przez premiera greckiego Tsaldarisa, przebywającego obecnie w Paryżu.

Korespondenci i obserwatorzy przebywający w okresie plebiscytu w Grecji donoszą, że plebiscyt minął na ogół w spokojnej atmosferze.

1 września w Warszawie

Przemówienie premiera Osóbki-Morawskiego

Dzień 1 września stolicy przeszedł pod znakiem odbudowy, Przeprowadzona została uliczna zbiórka pieniężna przez przedstawicieli organizacji młodzieżowych. Na ulicach koło puszek kwestarzy gromadzą się przechodnie, którzy dowiedziawszy się że chodzi tu o odbudowę ich stolicy nie skąpią datków. Zbiórka spotkała się z całkowitym powodzeniem ofiarność mieszkańców Warszawy nie zawiodła. Na wezwanie Warszawskiej Rady Narodowej dziś obywatele stolicy masowo wyruszyli na wyznaczone punkty na ulicach miasta, gdzie przystąpili energicznie do usuwania gruzów, niwelowania terenu itp. robót. W akcji tej wzięły również udział zespoły pracowników instytucji oraz członkowie partii robotniczych

*

WARSZAWA (PAP). — **Na wstępie swego przemówienia radiowego w dniu dzisiejszym Premier ob. Osóbka Morawski scharakteryzował drugą wojnę światową jako wojnę niemieckiego bestialstwa z człowieczeństwem, moralnością i kulturą. Nigdy jeszcze nawet za czasów najbardziej barbarzyńskich rozbestwienie jednego plemienia czy narodu nie dorównywało rozbestwieniu niemieckiemu. Niemcy nie tylko lubowali się w okrucieństwach, nie tylko wsławiali się masowymi mordami dzieci i kobiet, ale tak podeptali godność ludzką, jak tego dotychczas nikt uczynić nie potrafił. Wiele milionów ludzi zostało pohańbionych w swym człowieczeństwie a uczucia dalszych milionów zostały tak zatrute i zdeprawowane oparami hitleryzmu, że wiele lat upłynie nim zdołają te miliony ludzi wrócić do normalnego zdrowia.**

Wspomniawszy o wielkim wkładzie narodu polskiego do wojny, Premier powiedział: „7-ma rocznica wojny zastaje nas wszystkich w pełni pracy nad odbudową kraju i stolicy, której odwieczny wróg zaprzysiągł zgubę. Wolą całego narodu nasza ukochana stolica dźwiga się z gruzów i stanie się z czasem jednym z najpiękniejszych i najlepiej urządzonych miast w świecie. Odbudujemy Warszawę jako miasto przyszłości, w którym każda rodzina, każdy człowiek pracy będzie posiadał własne, wygodne mieszkanie. Zbudujemy naszą stolicę według najlepszych wzorów europejskich i amerykańskich gdzie dla żadnego dziecka nie zabraknie słońca, powietrza i zieleni.

W dalszym ciągu swego przemówienia zapowiadając rozpoczęcie od dnia dzisiejszego w całym kraju wielkiej akcji pod hasłem: **„Warszawę budujemy wysiłkiem całego narodu"**, Premier wzywa wszystkich Polaków do wzięcia udziału w miarę sił i możności w odbudowie stolicy państwa.

„Odbudowa Warszawy, powiedział Premier w końcu swego przemówienia, — stanowi tylko część tej wielkiej pracy, którą musimy wykonać w najbliższych latach, a którą będzie przebudowa całej Polski, na zasadach sprawiedliwości społecznej. **Musimy Polskę jak najrychlej tak urządzić, aby nie było obywateli pierwszej i drugiej klasy, żeby wszyscy mieli pracę i dostatek, wszyscy mogli kształcić swoje dzieci i pełnymi garściami czerpać ze wspólnych dobrodziejstw oświaty i kultury".**

*

WARSZAWA (PAP). — W Gdyni odbyło się uroczyste nabożeństwo na cześć poległych obrońców wybrzeża. Następnie pochód z udziałem wojska, organizacji społecznych, władz i mieszkańców Gdyni udał się na cmentarz, gdzie złożono wieńce na grobach żołnierzy polskich poległych w roku 1939.

WYBORY DO WŁADZ MIEJSKICH W RADZIECKIEJ STREFIE OKUPACYJNEJ NIEMIEC

BERLIN (PAP). — Pierwsze wybory do władz miejskich w radzieckiej strefie okupacyjnej Niemiec odbędą się 1 września rb. na terenie Saksonii, 8 września w Turyngii i 15 w Brandenburgii i Meklemburgii. Członkowie b. partii narodowo-socjalistycznej nie mają prawa kandydowania, mogą natomiast wziąć udział w głosowaniu. W wyborach wezmą udział 3 partie: socjalistyczna partia jedności, unia chrześcijańsko-demokratyczna i liberalna partia demokratyczna. Na okres wyborów przybędą do strefy radzieckiej korespondenci prasy angielskiej.

JAPOŃSKI NASTĘPCA TRONU będzie wychowywany pod kierunkiem Amerykanki

WASZYNGTON (SAP). — Amerykanka z Filadelfii pani Elżbieta Gray Vining ma pokierować wychowaniem japońskiego następcy tronu. Jak mówi Steddard, rektor uniwersytetu w Illinois, który na prośbę cesarza japońskiego dokonał tego wyboru, pani Gray Vining doskonale się nadaje do spełnienia tego zadania, jako pisarka i jako pedagog.

Vining pod pseudonimem Elisabeth Janet Gray wydała szereg książek dla dzieci i młodzieży. Uzyskała dyplom instytutu Drexel w Filadelfii w dziedzinie nauk literackich i przez pewien czas prowadziła wykłady na uniwersytecie w North Carolina.

LONDYN (SAP). — Korespondent „Daily Mail" donosi z Nowego Jorku, że Amerykanie mają zamiar domagać się wydania całkowitej rezerwy złota japońskiego jako odszkodowania za koszty okupacji. Rezerwa złota obliczona jest na 160 milionów dolarów.

Amerykanie mają też zamiar zachować dla siebie wyposażenie techniczne japońskich fabryk przemysłu wojennego.

ILU LUDZI PRACUJE W NASZYCH PORTACH

GDAŃSK (SAP). — Z ważniejszych instytucji pracujących na Wybrzeżu zatrudniają Zjednoczone Stocznie Polskie w woj. gdańskim 6.435 pracowników.

Gdańska Dyrekcja Odbudowy zatrudnia około 3.000 pracowników. Biuro Odbudowy Portów 2.368, Zjednoczenie Przemysłu Drzewnego 3.221, Warsztaty Główne P.K.P. Gdańsk—Trojan zatrudniają 1.252 pracowników.

Ogólny stan zatrudnienia w Gdyni i Gdańsku wynosi 88.913 pracowników w tym w Gdańsku 55.756 osób w 1.746 zakładach pracy, w Gdyni 33.157 osób w 1.463 zakładach pracy.

W m-cu lipcu przy pracach związanych z przeładunkiem w porcie Gdyni i Gdańsku ogólna liczba przepracowanych robotnikodniówek wynosiła 84.520, z czego na Gdynię przypada 52.440, na Gdańsk 32.080 robotnikodniówek. Ogólna suma przepracowanych robotniko-dniówek w obu portach w czasie od września ub. r. do 31 lipca br. wynosiła 563.342 w tym w porcie Gdyni przepracowano 370.694 i w porcie Gdańsku 192.6648 robotniko-dniówek.

Islandia walczy o niezależność

Znaczenie Islandii jako bazy obronnej i zaopatrzeniowej ocenia znany publicysta amerykański Hanson Baldwin, który określa tę wyspę jako najważniejszy punkt, leżący na skrzyżowaniu dróg atlantyckiej żeglugi i lotnictwa.

Na mocy traktatu, sygnowanego przez prezydenta Roosevelta oddziały amerykańskie, wykorzystujące bazę islandzką miały się z niej wycofać w sześć miesięcy, po zakończeniu działań wojennych. Od zakończenia wojny minęło znacznie więcej czasu, jednak wojska USA. nie opuściły dotąd wyspy. Przeciwnie: na Hval Fjord, jednej z najbardziej rozczłonkowanych zatok Islandii amerykańscy wojskowi przeprowadzają budowę umocnień i lotnisk. W lipcu nadpłynęły nowe zapasy materiału budowlanego.

Rząd Stanów Zjednoczonych zwrócił się do Islandii z propozycją wydzierżawienia na 99 lat trzech baz na wyspie. Rząd islandzki w porozumieniu z parlamentem odpowiedział odmownie. Nie przeszkadza to dalszej obecności na wyspie oddziałów U. S. A. Parlament islandzki (Althing) powołał się na deklarację niepodległościową z roku 1944-go, w której na zawsze została zerwana siedmiosetletnią zależność Islandii — początkowo od Norwegii, a ostatnio od Danii. Rząd koalicyjny został sformowany przez przedstawicieli partii konserwatywnej, socjalistycznej, (powstałej ze zjednoczenia lewego skrzydła socjaldemokratów z komunistami) i socjal-demokratycznej.

Rząd ten sformułował swoje stanowisko w dwóch zasadniczych punktach:

1) Walka o całkowitą niezawisłość Islandii.

2) Odbudowa przemysłu i wprowadzenie nowego ustawodawstwa społecznego.

Jedynie tylko grupa posiadaczy ziemskich (farmerów) pozostała poza tą koalicją.

Premier Eggert Thorbjornarson przywódca partii socjalistycznej, wypowiadając się na temat planów rządowych zaznaczył konieczność reorganizacji przemysłu, skarbu, rybołówstwa i rolnictwa. W swojej wypowiedzi premier podkreślił także nieugiętą wolę Islandii do zachowania niepodległości, utrzymania dobrych stosunków z ZSRR i wszystkimi państwami demokratycznymi. Pracujący Islandii są zorganizowani w związkach zawodowych, które należą do Światowej Federacji Pracy.

Walka Islandii o niepodległość jest walką wypowiedzianą nie tylko w imię politycznych, ale i gospodarczych haseł. Ludność Islandii rozumie doskonale, że zależność kolonialna od obcego kapitału doprowadzić może jedynie tę wyspę do całkowitego upadku.

KONFERENCJA POKOJOWA NIE ZAKOŃCZY SIĘ PRZED 23 BM.

PARYŻ (PAP). — Jak słychać w kołach politycznych minister Mołotow z okazji spotkania Wielkiej Czwórki stwierdził, że konferencja paryska przeciągnie się bardziej, niż oczekiwano i jakkolwiek delegacja radziecka uczyniła wszystko możliwe, by ją przyśpieszyć, jasnym jest, że konferencja nie zakończy się przed 23 września.

PRESTES PRZEMAWIA NA ZEBRANIU BRAZYLIJSKIEJ KONSTYTUANTY

RIO DE JANEIRO (RAP). — Występując na jednym z posiedzeń brazylijskiej konstytuanty, przywódca Komunistycznej Partii Brazylii, Prestes, oświadczył, że partia, licząca w maju zeszłego roku zaledwie cztery tysiące członków, od tego czasu w wyborach do konstytuanty uzyskała 500.000 głosów i liczy obecnie 130.000 członków.

Propaganda szeptana kwitnie

BERLIN (ZAP). — Do skrzynki pocztowej radia berlińskiego nadszedł od słuchaczy niemieckich szereg listów, obrazujących nastroje w brytyjskiej strefie okupacyjnej.

„Ulica — piszą słuchacze — wygląda akurat tak, jak bezpośrednio po wojnie. Przed składami długie ogonki, dzieci żebrzące u żołnierzy anglosaskich o chleb, mężczyźni zbierający resztki papierosów — oto dowody jak dalece upadł „herrenvolk". Taki grunt jest podatny oczywiście do wszelkiego rodzaju bezpodstawnych plotek, które powodują atmosferę niepewności, niezadowolenia i wyczekiwania. Mówi się bowiem o klęskach żywiołowych, niesamowitych wynalazkach, skróceniu przydziałów żywnościowych itd".

Pewien urzędnik policyjny pisze: „Tak jak w czasie wojny całkowitą winę za wszystkie nieszczęścia usiłowano przypisać Żydom, teraz przypisuje się je Anglikom. Pomóżcie nam — kończy policjant — w zwalczaniu szeptanej propagandy, abyśmy ze spokojem mogli zająć się odbudową".

WSKRZESZONE GOEBBELSOWSKIE ECHA

(RAP). — Czeska gazeta „Straż Severu" podaje do wiadomości w związku z coraz bardziej bezczelnymi odgłosami niemieckich organizacji, domagających się rewizji układu berlińskiego, dotyczącego granic wschodnich Niemiec, treść szeroko rozpowszechnianych przez zakonspirowane organizacje hitlerowskie ulotek. W ulotkach tych ich faszystowscy twórcy nawołują Niemców do przetrwania „ciężkiej sytuacji" i przyrzekają powrót na wieczne czasy do Rzeszy ziem odzyskanych przez Polskę i Czechosłowację.

INCYDENT W NORYMBERDZE

NORYMBERGA (PAP). — W czwartek podczas śniadania oskarżony Hjalmar Schacht wylał filiżankę kawy na amerykańskiego fotografa reportera. Pułkownik B. C. Andrus, przywódca strefy bezpieczeństwa, wdrożył odpowiednie postępowanie dyscyplinarne.

ŚLADY BESTIALSTWA NIEMIECKIEGO

WARSZAWA (PAP). — Na terenie b. fabryki samolotów w Lublinie w czasie rozbierania baraków natrafiono na 2 komory gazowe. Teren fabryki był za czasów okupacji częściowo obozem więźniów, gdzie dokonywano również licznych egzekucji.

WŁOCHY DOMAGAJĄ SIĘ SWEGO ZŁOTA

PAP. — Rząd włoski poinformował konferencję paryską, że nie może zrezygnować ze swego żądania zwrotu złota zrabowanego we Włoszech przez Niemców, gdyby złoto to zostało odnalezione u którego z narodów zjednoczonych.

Warszawa woła o pomoc w odbudowie

WARSZAWA (PAP). — W związku z proklamowaniem miesiąca września jako miesiąca odbudowy Warszawy Stołeczna Rada Narodowa zwraca się do mieszkańców Warszawy i do całego kraju o zrozumienie i pomoc dla stolicy. Odbudowa Warszawy stać się musi sprawą zjednoczenia wszystkich Polaków w kraju. Stańmy do wspólnej pracy dla dobra stolicy, a tym samym dla dobra ojczyzny. Jedyny cel to dobro Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Obce potencje chcą nieporozumienia nasze wewnętrzne wykorzystać dla swych celów wrogich Polsce. Stołeczna Rada Narodowa zwraca się do Polonii zagranicznej w dniu 7-mej rocznicy agresji niemieckiej na Polskę z gorącym i serdecznym apelem. Przybywajcie do nas, a my Was przyjmiemy jako najdroższych naszych braci i siostry. Przyjdźcie z pomocą strasznie okaleczonej stolicy najdroższemu nam i Wam miastu na świecie. Polonia zagraniczna, zwłaszcza amerykańska przychodzi nam z wielką pomocą za co Stołeczna Rada Narodowa składa gorące podziękowanie i staropolskie Bóg zapłać.

Stołeczna Rada Narodowa, zwraca się do wszystkich narodów sprzymierzonych, które w tej wojnie stanęły w obronie wolności, niepodległości, kultury i cywilizacji, aby przychodziły z pomocą Warszawie, która za swoje bohaterstwo, za swoją bezwzględną walkę z okupantem niemieckim poniosła wielkie ofiary w ludziach, a domy jej leżą w gruzach. Stołeczna Rada Narodowa w imieniu mieszkańców Warszawy dziękuje za pomoc dotychczas otrzymaną i żywi niezłomną nadzieję, iż wobec wielkich zniszczeń Warszawy, państwa sojusznicze przyjdą jej z większą i wydatniejszą pomocą.

RADZIECKIE KADRY SANITARNE W POLSCE

WARSZAWA (PAP). — W dniu dzisiejszym ambasador ZSRR p. Lebiediew zakomunikował ministrowi zdrowia dr Litwinowi, że prezes radzieckiego Czerwonego Krzyża wyraził zgodę na propozycję wyrażoną przez ministra zdrowia odnośnie przedłużenia pobytu radzieckich kadr sanitarnych w Polsce.

„Żegnajcie! Przeczucia okazały się prawdziwe Niech żyje Polska!"

Kto zajmie się wreszcie grobami pomordowanych w Olsztynie

Pamiętam jak dziś te piękne lipcowe dni 1940-go roku, kiedy całe miasto wstrząsnęła tragiczna i nieoczekiwana wieść: pierwsze rozstrzeliwania pod Olsztynem. Trudno dziś już oddać te wrażenia, które odczuwał człowiek w owe piękne dni lata 1940.

Od tego czasu minęło już lat sześć. Sześć lat w życiu człowieka to dużo. Przez koszmarne lata okupacji przeżyliśmy i widzieliśmy tak wiele, że pamięć o owych tragicznych dniach 1940 roku przybladła i zatarła się nieco. Przyznam się szczerze że i ja zapomniałem już o tych kilkudziesięciu męczennikach, którzy w blaskach letniego słońca, świecącego tak samo mocno jak dziś, konali na piaskach olsztyńskich. I może nie zabierałbym teraz głosu w tej sprawie i nie rozdrapywałbym ledwo zabliźnionych ran, gdyby nie dwa fakty, które z powrotem przywiodły mi przed oczy cienie tych, którzy z hitlerowską kulą w czaszce leżą dziś przysypani cienką warstwą olsztyńskiego piasku:

Leży przede mną list... List na pozór zwykły, pisany chemicznym ołówkiem na kawałku zmiętego papieru. W tych nierównych szeregach liter, po których błądzi moje spojrzenie, jest zawarta historia męczeństwa i bohaterstwa zarazem. List ten jest „grypsem" pisanym 28-go czerwca 1940-go roku w miejscu, którego wspomnienie budziło grozę w sercach mieszkańców Częstochowy... W więzieniu na Zawodziu! List pisany przez człowieka, który w parę godzin później padł z czaszką rozłupaną niemieckim pociskiem na piaskach Olsztyna.

Zresztą czytajcie sami...

„Dnia 28/VI w celi 39 nastrój wesoły i pełen optymizmu. Zbliża się apel wieczorny, po którym zasiadamy do kart. Około pół do siódmej wieczorem otwierają celę i wywołują jednego z nas — Strzygłowskiego Stefana.

Wszyscy początkowo myślą, że na wolność albo do obozu, lecz z miny oddziałowego wygląda, że coś gorzej, bo każe zostawić rzeczy. Nastrój w celi denerwujący, a gdy po godzinie dowiaduję się, że 15-tu związanych wywieźli pod Olsztyn czyli na rozstrzelanie, opada wszystkich nastrój przygnębiający, mimo, że kilku z nas stara się żartami wywołać sztuczny humor...

...Noc przeszła spokojnie, choć nikt z nas zasnąć nie mógł!

Dzień 29-y ciągnie się długo w paskudnym nastroju, bo zdajemy sobie sprawę, że to nie koniec. Staram się organizować ucieczkę, co jest dość trudne, bo trzeba narazić na przykre konsekwencje strażników Polaków, Bogu ducha winnych. Poufnie o 3-ej ppoł. dowiedziałem się, że dziś nowa partia ma iść na rozstrzelanie. Nawiedzają nas złe przeczucia... Najgorzej spisuje się starosta Madej, który płacze, modli się lub siedzi, jak skazaniec. Do „czasu" mamy jeszcze ze dwie godziny. Ja sam mam złe przeczucia i tak mi się zdaje, że jeśli dziś mnie nie rozstrzelają, to już nie. Chciałbym się jednak pożegnać... Niech nikt po mnie nie rozpacza, bo uważam, że choć ginę nie w polu, w bitwie, to jednak, jak żołnierz — Polak, za Polskę i z Jej imieniem na ustach, a to jest przecież zaszczyt nielada. Krew przelana na polskiej Ziemi użyźni Ją i wskrzesi mścicieli. Wolnych w wolnej Polsce.

Matka biedna, ale to nic. Musi być Polką i z godnością przyjąć mój zgon... Po wojnie chcę leżeć we wspólnej mogile... Przychodzi mi na myśl Bóg i choć wierzę w Niego, to jednak nie jest on dobry i sprawiedliwy dla Polski...

Dzwonią na apel, a więc za około 1 do 1½ godz. się rozstrzygnie.

Jeśli mnie zawezwą, to jeszcze zdołam to sam zakomunikować poniżej

Żegnajcie! Pa!

Mietek.

A potem pełen grozy dopisek:

„ŻEGNAJCIE. PRZECZUCIA OKAZAŁY SIĘ PRAWDZIWE."

NIECH ŻYJE POLSKA!!!

Mietek*

. . . .

Prawie w tym samym czasie kiedy list ten dotarł do mych rąk, zwróciła się do mnie pewna osoba z pytaniem, czy też czynniki miarodajne są poinformowane o tym co dzieje się z grobami tych ludzi, których od dnia 27/VI 1940 roku przez wiele dni salwy SS-manów wyrywały z szeregów żyjących. To co usłyszałem na ten temat wydawało mi się co najmniej dziwne i dlatego wespół z kolegą postanowiłem sprawdzić naocznie co dzieje się dzisiaj w miejscu kaźni 86-u Polaków.

• • •

Gdy się idzie szosą, biegnącą na lewo od zamku olsztyńskiego i zmierzającą w kierunku Janowa, dochodząc do pierwszego wzniesienia, spotyka się po lewej stronie szosy wyciętą poprzez biedny sosnowy lasek drogę wiodącą w głąb piaszczystego terenu porosłego marnymi, karłowatymi sosenkami i kępami jałowca.

Przy tym rozgałęzieniu, z dala od wioski, stawały samochody żandarmskie... Tędy pędzono przywożonych skazańców... Idziemy dalej. Ciągle nie mogę wyzbyć się myśli, że idę drogą, która miała być ostatnią dla 86-u ludzi. Słońce grzeje tak samo jak wtedy, kiedy lasek przydrożny rozebrzmiał pierwszymi salwami niemieckich karabinów. Teren zaczyna się podnosić. Powoli, leniwie pniemy się w górę. Nagle wzrok mój pada na samotną, u stóp jednego z drzewek leżącą mogiłę ze skromnym, czarnym krzyżem drewnianym. Leży tu podobno jakiś jeniec sowiecki, którego dosięgła kula w czasie próby ucieczki. Znowu idziemy dalej. Nie wiem. Może to tylko moje, osobiste uczucie, ale wydaje mi się; że wśród małych, skarlałych drzewek czai się śmierć! Jakaś nieuchwytna groza bije z tych piasków. Milkniemy. Buty grzęzną w piaszczystym terenie, serce bije coraz mocniej i mocniej. Pniemy się dalej po zboczu wydmy i nagle... przed oczyma naszymi rozciąga się piaszczysta, głęboka, okolona ze wszystkich stron wydmami kotlina, a w niej rozsiane wśród krzaków kilkanaście białych, brzozowych krzyżyków. Pole śmierci! Schodzimy niżej. Tu, pod tą właśnie piaszczystą ścianą do wykopanych w sypkim piasku dołów waliły się ciała rozstrzeliwanych. Szukam ich grobów. Po chwili orientuję się, że właśnie stoję nad nimi. Ale co za widok. Właściwie tylko po zeschniętych na wiór wieńcach można rozpoznać, że leżą tu ludzie, którzy zapoczątkowali krwią pisaną listę ofiar walki o Polskę. Tu właśnie, pod tą rozgrzebaną warstwą piachu leży i ten którego list czytałem. Stoję w milczeniu i ze wstydem myślę o tym, że pamięć ludzka jest aż tak krótka. Że nie znalazł się nikt, kto by pomyślał o właściwym miejscu spoczynku dla **BOHATERÓW**. Są pieniądze na różne cele. Na ten dotychczas nie było. A przecież są to ofiary p i e r w s z y c h egzekucyj. To miejsce stało się niejako symbolem. Wiatr szemrzący wśród gałęzi drzew niesie mi słowa wyrzutu. Milczenie mija. Opowiadają mi, że jeszcze nie dawno psy wygrzebywały i roznosiły kości męczenników. Że wśród krzaków znajdowano pokrwawione opaski, którymi wiązano im oczy. Czy taką powinna być zapłata? Gdyby nie krzyże brzozowe, zatknięte nieznaną ręką, trudno by było doprawdy odgadnąć, że tutaj leżą Ci, którzy zginęli za Polskę.

Jeszcze rok, dwa, a wiatr niosący piasek z pobliskich wydm zatrze zupełnie ślady tragedii, która rozegrała się tutaj długich sześć lat temu...

B. St.

* Mieczysław Habrowski, zam w r. 1940 przy ul. Waszyngtona aresztowany w kwietniu, a rozstrzelany 29.6 1940 r. w Olsztynie.

Na szlaku sławy 6 Pułku Piechoty

Podczas, gdy naród polski przelewał krew pod kulami plutonów egzekucyjnych, marł w katuszach koncentracyjnych obozów czy znosił, w najlepszym razie, codzienne piekło rewizji i łapanek — żołnierz polski na Wschodzie — szukał n. 'krótszej drogi do Ojczyzny. A droga ta nie prowadziła .zez Syrię, lecz przez ziemie Sowieckiej Republiki, Ukrainę i Białoruś. W Związku Radzieckim, z inicjatywy sowieckiej władzy, tworzono pułki polskiego wojska. W obozie Sieleckim 29 sierpnia 1943 r. powstaje 6 Pułk Piechoty, 11 listopada pułk ten składa przysięgę, aby następnie wyruszyć ze Związku Radzieckiego najkrótszą drogą do Polski.

Bojowy chrzest i Warszawa

Pierwszą bitwę 6 Pułk stacza w rejonie Puław, w Wólce Profeckiej. Dla wielu z nich, walczących na własnej ziemi i o tę ziemię, był to pierwszy chrzest bojowy.

Wreszcie wraz z wojskami Armii Czerwonej 6 Pułk staje na przedpolach Warszawy. Tu wsławia się 3 batalion z ppłk. Uszpalewiczem na czele, przeprawiając się na lewy brzeg Wisły — na pomoc warszawskim powstańcom. Wyprawa sie nie udaje, batalion pod silnym ogniem niemieckim zmuszony jest się cofnąć. Trzeba całego ogromu autorytetu dowództwa, wielkiej dyscypliny żołnierza, by rozpalenl perspektywą wejścia do Warszawy Polacy nie rzucili się pod ogień niemieckiej artylerii, niepomni na czekającą ich tu prawym brzegu zagładę.

Wreszcie, 17 stycznia, Wojsko Polskie wkracza do Warszawy, a pierwszym jest właśnie 6 Pułk Piechoty — osiągając rejon Cytadeli i Placu Inwalidów.

6 P. P. w walce o Berlin

Niedługo cieszą się i smucą Warszawą, 25 stycznia wyruszają na Zachód. Poprzez Brześć Kujawski, Inowrocław i Bydgoszcz dochodzą do dawnej granicy polsko-niemieckiej, wkraczając na terytorium dawnych Niemiec. Następują walki złotowskie, kołobrzeskie, a wreszcie na północ od Kistrzynia 6 Pułk forsuje Odrę. W boju tym ponosi on największe straty, giną: dowódca pułku, jego zastępca, szef sztabu, 18tu oficerów i 320-tu żołnierzy.

Zdziesiątkowany pułk rusza dalej, staje się oswobodzicielem więźniów obozu koncentracyjnego w Oranienburgu i podąża do Berlina, gdzie wal czy w drugim rzucie, aby następnie, po ciężkich bojach w systemie Kanału Hohenzollernów, dojść do Łaby.

Spotkanie z Amerykanami

Koniec walk. Żołnierze 6 Pułku Piechoty spotykają żołnierzy amerykańskich w miejscowości Scharl Liebe.

Gaśnie straszliwy ogień wojny, ci którzy żyją i ci którzy zginęli — dopełnili przysięgi — przybyli najkrótszą drogą do kraju, kraju, który na nich czekał i który w nich wierzył.

Zadanie bojowe skończone, służba jednak trwa dalej. 6 Pułk obsadza najprzód granicę na Nisie, by następnie poprzez Frankfurt i Wrocław przejść na granice czeską w Sudetach. Dowództwo Pułku mieści się wówczas w Głuchołazach. Tam też w końcu sierpnia 1945 roku nadchodzi rozkaz — 6 Pułk przechodzi na garnizon w Częstochowie.

W trzecią rocznicę

Dziś w 3-cią rocznicę powstania, Pułk święci swój pamiętny dzień.

W koszarach na Zaciszu zebrali się liczni goście: przybyli przedstawiciele Rządu, partii politycznych i całego społeczeństwa częstochowskiego.

Na skwerze przed koszarami wmurowana w granit marmurowa tablica. Odsłonięciem tego symbolu czci dla poległych rozpoczęto uroczystość Święta Pułku.

„Bojownikom poległym w walce z hitlerowskim najeźdźcą i faszystowskimi wrogami Polski Ludowej.

Polegli na polu chwały...“

Następują daty i nazwiska.

Od lipca 1944 roku do maja 1945 roku poległo: 490 żołnierzy i 76 oficerów.

* *

Po przemówieniach przedstawicieli: Armii Czerwonej i partii politycznych następuje odczytanie rozkazu oraz dekorowanie zasłużonych oficerów i żołnierzy.

Południe, gorące, sierpniowe słońce odbija się złoto-zielonymi blaskami od stalowych hełmów kompanii honorowej, a wśród głębokiej ciszy padają krótkie, żołnierskie: „Ku... chwale... Ojczyzny“!

To Dowódca Pułku major Waryszak dekoruje w imieniu Krajowej Rady Narodowej krzyżami zasługi, srebrnymi medalami zasłużonym na polu chwały, brązowymi krzyżami zasługi i brązowymi medalami zasłużonym na polu chwały.

Przechodzimy następnie na plac sportowy. Dowództwo przyjmuje defiladę. Jako pierwsza defiluje kompania honorowa, za nią rekruci. I tu należą się słowa uznania oficerowi liniowemu kpt. Kostaneckiemu, któr-. rzec można, dokonał cudu: mając na wyszkolenie świeżego rekruta czas jednego popołudnia i jednego ranka sprawił, że maszerujący spotykają się nie tylko z entuzjazmem cywilów—laików, ale ze szczerym uznaniem „srogiego“ dowództwa.

Święto zakończył obiad w kasynie oraz popisy artystyczne.

Muszę dodać, aby sprawiedliwości stało się zadość, że władze oficerskie 6 P. P. włożyły w organizację święta wiele wysiłku i dobrej woli, rozkaz bowiem dotyczący obchodu święta przybył z Dywizji na dwa dni przed 29 sierpnia.

Tu jeszcze raz sprawdza się ulubione powiedzenie Francuzów: „Vouloir c'est pouvoir“.

H. S.

Kronika miejscowa

Nowa placówka Stronnictwa Demokratycznego na Zawodziu

Na zebraniu organizacyjnym Stronnictwa Demokratycznego dzielnicy Zawodzie, został wybrany stały zarząd w następującym składzie: prezes ob. Suwak Zenon, wiceprezes ob. Grzybowski Stanisław, sekretarz ob. Gesiński Marian, skarbnik ob. Sztompke Jerzy. Nowa ta placówka Str. Demokratycznego posiada już dość pokaźną ilość członków i własny obszerny lokal, ofiarowany przez organizatora tej placówki, ob. Zenona Suwaka, we własnym jego domu przy Parku Narutowicza 31. Na zebraniu podkreślano niezmordowaną aktywność, energię i ofiarność ob. Suwaka, który w krótkim czasie zdołał, nie szczędząc własnych sił i grosza, utworzyć nową placówkę Stronnictwa Demokratycznego na Zawodziu.

Nowy rok szkolny

Miejscowe władze szkolne po porozumieniu z Kolem XX. Prefektów podaja do wiadomości, że rok szkolny rozpoczyna się w dniu 3 września b. r. i, że nabożeństwo na rozpoczęcie nowego roku szkolnego odbędzie się w następującym porządku: — **dla szkół powszechnych Nr. 2, 4, 6, 7, 10, 12, 15 i 22 w Katedrze o godzinie 9-ej, a dla reszty szkół powszechnych i wszystkich szkół średnich wszelkiego typu — na Jasnej Górze również o godzinie 9-ej przed szczytem, a w razie deszczu w Bazylice Jasnogórskiej i w Kaplicy Matki Boskiej.**

Szkoły znajdujące się na przedmieściach Częstochowy i w całym powiecie częstochowskim wezmą udział w nabożeństwach w swych kościołach parafialnych, po uprzednim porozumieniu się z miejscowym X Proboszczem.

Sprzedaż papierosów amerykańskich

Zgodnie z decyzją ob. Ministra Skarbu z dnia 23 sierpnia 1946 r. Nr D. VI. 10160/1/46 od dnia 23 sierpnia 1946 r. papierosy amerykańskie po cenie 8 zł za sztukę mogą sprzedawać wszystkie osoby (prawne i fizyczne), uprawnione do handlu i zaopatrywania ludności, bez żadnych ograniczeń i bez zawierania w tym celu umów z Polskim Monopolem Tytoniowym. Miejscem poboru jest Związek Gosp. Spółdz. „Społem“, ulica 1-go Maja 4.

Sprzedaż papierosów amerykańskich traktowana jest jako akcja specjalna — zasady sprzedaży tych papierosów nie zmieniają zasad ustalonych dla sprzedaży wyrobów Polskiego Monopolu Tytoniowego.

Papierosy amerykańskie będą nadal sprzedawane bez banderoli.

Sprzedaż papierosów P. M. T. na karty żywnościowe na m-c sierpień rozpocznie się w dniu 2 września 1946 r. przy tym na karty I kat. oraz karty pracowników Ministerstwa Kom. (M. K.) kupon 1 i 2 będzie wydane ogółem po 200 sztuk papierosów w dwóch ratach po 100 papierosów.

Ponadto za m-c sierpień zostanie wydane po 100 papierosów dla robotników rolnych zrzeszonych w Zw. Zaw. Rob. i Prac. Roln. R. P.

Zapisy do 3-letniej szkoły powszechnej dla dorosłych

Inspektorat Szkolny w Częstochowie ogłasza zapisy do 3-letniej szkoły powszechnej dla dorosłych.

Zgłoszenia przyjmuje w dniach 3, 4, 5 i 6 września 1946 r. w kancelarii publicznej szkoły powszechnej Nr 4, przy ul. Dąbrowskiego 14 — lewa oficyna — od godz. 16 — 18-tej.

Kandydaci po ukończeniu 16 lat życia będą przyjmowani do klas I — VII, zależnie od stopnia przygotowania.

Zatwierdzenie statutu Wyższej Szkoły Administracyjno-Handlowej

Dnia 20 sierpnia 1946 r. Minister Oświaty ob. Czesław Wycech zatwierdził statut Wyższej Szkoły Administracyjno-Handlowej w Częstochowie. W najbliższym czasie zamieścimy krótkie omówienie podstawowych przepisów statutu naszej pierwszej wyższej uczelni.

Zebranie członków Cechu Fryzjerów

Zarząd Cechu Fryzjerów w Częstochowie zawiadamia, że w dniu 3. września b. r. o godz. 15-tej odbędzie się Ogólne Kwartalne Zebranie członków cechu w lokalu cechowym przy Al. N. M. Panny 23.

Obecność obowiązkowa. Uprasza się o punktualne przybycie.

—o—

Kronika kielecka

Sprawa odbudowy budynków szkolnych

Zbliżający się rok szkolny zastaje Kielce w stanie katastrofalnego nieprzygotowania budynków szkolnych do prowadzenia nauki. W sprawie tej Miejska Rada Narodowa uchwaliła nałożenie specjalnego podatku przede wszystkim na zakłady gastronomiczne oraz na wolne zawody. Ponadto powstał pod przewodnictwem nowourzędującego wicewojewody kieleckiego Nadzwyczajny Komitet Odbudowy na terenie Kielc.

Komitet powyższy zwrócił się o pomoc do Związków Zawodowych oraz Rad Zakładowych w celu przeprowadzenia jak najrychlej akcji samoopodatkowania się przez świat pracy na rzecz odbudowy szkół. Chodzi o przeprowadzenie niezbędnych remontów szkół, oszklenie, naprawę zaciekających dachów itp., celem umożliwienia rozpoczęcia nauki w szkołach w warunkach, które nie zagrażałyby zdrowiu dzieci.

Apel Komitetu znajdzie niewątpliwie właściwy oddźwięk w sierach ludzi pracy. (Ł)

Praca wre...

Komunikat Wystawy Przemysłowo-Rolniczej w Częstochowie

Już tylko 6 dni dzieli nas od chwili otwarcia Wystawy Przemysłowo-Rolniczej w Częstochowie, które nastąpi w niedzielę dnia 7 b. m.

Pawilony przyjmują właściwy wygląd. Zostaną one, jak również i stoiska na placu pięknie ozdobione i udekorowane przez mistrzów ze Związku Artystów-Plastyków w Częstochowie. Pracami tymi kieruje artysta-malarz prof. Hollak.

Eksponaty poszczególnych działów będą zilustrowane odpowiednimi wykresami graficznymi, obrazującymi na przykład wzrost produkcji, wydajności pracy itp.

Wczoraj rozpoczęto już roboty elektryfikacyjne. Cała Wystawa będzie rzęsiście oświetlona.

Znajdujący się w druku „Przewodnik po Wystawie Przemysłowo-Rolniczej“ przyjmuje jeszcze ogłoszenia poza katalogiem. Adresy należy zgłaszać w Stowarzyszeniu Przemysłowców, Stowarzyszeniu Kupców i Towarzystwie Rzemieślniczym, po czym inkasent Dyrekcji Wystawy załatwi sprawę w każdej poszczególnej firmie na miejscu.

Na Wystawie będą urządzane imprezy rozrywkowe, w których brać będzie udział Miejska Orkiestra Symfoniczna pod dyrekcją prof. Jarzębskiego i Orkiestra Wojskowa.

Komisja Nadzwyczajna do walki z nadużyciami działa

Na zebraniu informacyjnym przedstawicieli Zw. Zaw. i Rad zakładowych w sprawie utworzenia komisji mieszkaniowej w Kielcach złożył sprawozdanie z działalności Nadz. Komisji do walki z nadużyciami, przewodniczący tejże komisji mjr. Łokietek.

Praca delegatury kieleckiej, składającej się z trzech członków, mjr Łokietka, jako przewodniczącego, sędziego Dmitrowskiego i mec. Cichowskiego, trwa od lutego 1946 r. Praca ta mimo szczupłości zespołu i trudności technicznych, wydała poważne rezultaty i wszędzie, że instytucja tego rodzaju była ze wszech miar pożądana.

Mjr Łokietek wyjaśnił zebranym znaczenie i istotę instytucji. Już sam fakt istnienia tego rodzaju organu, mającego szerokie uprawnienia i możność ingerencji we wszelkiego rodzaju sprawy z własnej inicjatywy bądź też na skutek bezpośrednich meldunków osób prywatnych lub instytucji prawa publicznego, odbiła się dodatnio na zapędach różnego rodzaju elementów aspołecznych i malwersantów.

Komisja w ciągu swej krótkiej działalności wkraczała w różne dziedziny życia gospodarczego i publicznego, przygotowywała sprawy dla sądów oraz wydawała sama orzeczenia o przepadku sum zdefraudowanych, bądź też w pewnych wypadkach żądała usunięcia z pewnych instytucji osób, którym wprawdzie trudno było udowodnić czarno na białym nadużycia, lecz których praca w danej instytucji wyraźnie była niepożądana i szkodliwa, bądź też budziła poważne zastrzeżenia.

O ile chodzi o wyniki działalności delegatury kieleckiej (liczbowe), wpłynęło na ogół 252 spraw (ogólna cyfra w skali państwowej wynosi 6.500 doniesień). Poważny odsetek spraw w województwie kieleckim stanowiły nadużycia przy rozdziale artykułów UNRRA — poza tym w okręgu radomskim do większych spraw należała afera tytoniowa, a w Częstochowie sprawa prezesa Pręc. Pręczkowskiego i... w związku... „Społem“.

O ile chodzi o dalsze plany i zamierzenia Komisji, to zakreślona jest szeroka akcja profilaktyczna w sprawach walutowych oraz pobierania zbyt wysokich cen za artykuły pierwszej potrzeby.

Komisja zajmie się również cenami za pracę niektórych rzemieślników, w szczególności szewców i krawców oraz współpracą będzie z Nadzwyczajną Komisją Mieszkaniową. (Ł)

Na co skarżą się nasi czytelnicy?

Niedomagania w Obw. Urz. Poczt Częstochowa 1.

W dniu dzisiejszym przeszedłem przez perypetię nadania zagranicznego listu poleconego w urzędzie pocztowym Częstochowa 1. W nieplonnej, być może nadziei, że z poczynionych w związku z tym spostrzeżeń ktoś powołany wyciągnie właściwą konsekwencję, dzielę się nimi.

Okienko z napisem „Przyjmowanie przesyłek poleconych“ wprawdzie takowe przyjmuje, ale nie sprzedaje znaczków. Sprzedaje je inne okienko, — nr. 6, które jednakowoż nie posiada wagi, nie może przeto poinformować klienta co do wysokości porta za jego list.

Skutek jest ten, że klient, niebacznie przychodząc do urzędu tylko z listem w ręku a bez zasobu znaczków i bez własnej wagi, przejść musi przez dwa, zazwyczaj pokaźne ogonki: jeden do okienka gdzie mu powiedzą, za ile musi mieć znaczków na swój list, drugi —, po kupno tychże. Powoduje to stratę czasu zarówno stron, jak i urzędników. Urzędnik przyjmujący listy polecone musi je w tym stanie rzeczy dwukrotnie manipulować: raz, ważąc przesyłkę i określając wysokość porta, drugi raz, — gdy strona już wróci z potrzebnymi znaczkami, — załatwiając czynności końcowe.

Taryfy listowej nigdzie w hallu urzędu nie widać. Urzędniczka, przyjmująca przesyłki polecone, zapytana o taryfę, odsyła do.. okienka z napisem „Informacje“! Idę tam. Ogonka wprawdzie nie ma, ale też, przez dobre parę minut, nie ma nikogo za okienkiem. Dostać się do naczelnika urzędu lub kierownika działu nie sposób. Pan naczelnik „nie przyjmuje w byle jakiej sprawie“ (informuje mię zbrojny w karabin strażnik). Można natomiast skomunikować się, przez okienko, z panem kierownikiem działu (informuje, zbrojna w uśmiech urzędniczka, jedna i druga). Tak, ale nie wiadomo tylko, — przez które okienko, i do którego ogonka trzeba znów stawać, gdyż właściwe co chwila okazuje się inne okienko, w miarę tego, jak pan kierownik, wciąż zajęty, przechodzi od biurka do biurka.

W sumie, stosunki takie przypominają wcale nie chwalebne tradycje urzędów przedwrześniowych, a bynajmniej nie odpowiadają temu co chcielibyśmy widzieć w urzędach nowej, demokratycznej Polski.

Mgr. Antoni Wacyk.

—o—

Dyżury aptek

W tygodniu od dnia 2 do 8 września b. r. dyżurują następujące apteki Z. Monikowskiego, I Aleja 14; J. Zagórskiego, Aleja Wolności 68.

Podziękowanie

Dyrekcja Wyższej Szkoły Administracyjno-Handlowej w Częstochowie, składa serdeczne podziękowanie Centrali Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie, za przyznaną dotację w wysokości zł. 50.000 na wyposażenie gmachu Szkoły.

—o—

Z życia kulturalnego

Sezon teatralny 1946/47

Organizacja nowego sezonu została zakończona. Szczegóły przedstawiają się następująco: **Dyrekcja Tadeusz Krotke, administrator: Edmund Płoński. Zespół artystyczny:** PP. Dunajewska Antonina, Gołaszewska Mira, Kalinowska Halina, Krzyżanowska Halina, Łukowska Janina, Marso Jadwiga, Orszańska Blanka, Pachońska Ewa, Plucińska Kazimiera, Smólska Hanna, Tańska Helena, Turska Halina, Wodyńska Danuta, Zarembina Helena. PP. Bojanowski Romuald, Borkowski Jan, Dobrowolski Eugeniusz, Kwiatkowski Artur, Krotke Tadeusz, Łodyński Czesław, Łowicki Edward, Mieczyński Mieczysław, Mielczarek Klemens, Paluszkiewicz Janusz, Płoński Edmund, Rusek Jan, Sarnowski Ferdynand, Szymkowski Bogdan, Wasilewski Ryszard, Wojciechowski Marek.

Reżyserzy stali: Kwiatkowski Artur Krotke Tadeusz, Wasilewski Ryszard.

Dekorator: Wagner Władysław **Sufler:** Wybrańska Zenobia. **Inspicjenci:** Pabiasz Władysław, Stanik Eugeniusz. **Brygadier maszynistów:** Duch Edward. **Elektrotechnik:** Miszczak Stanisław.

Występy gościnne:

Reżyserzy: Borkowski Karol, Daczyński Stanisław, Chaberski Emil, Karbowski Józef, Nowakowski Wacław, Szletyński Henryk, Wierciński Edmund, Zawistowski Roman.

Artyści: Damięcki Dobiesław, Daczyński Stanisław, Karbowski Józef, Nowakowski Wacław, Zawistowski Roman.

Otwarcie sezonu w dużej sali sztuką G. H. Shawa **„Uczeń diabła“** w reżyserii i z występem **Dobiesława Damięckiego,** w dn. 7 b. m.

W sali kameralnej w pierwszej połowie września **br. sztuka G. Zapolskiej „Ich czworo“** w reżyserii **Artura Kwiatkowskiego.**

Następną premierą będzie **„Placówka“** wg. powieści B. Prusa w adaptacji J. Morawskiej. Reżyseria **Ryszarda Wasilewskiego.**

Komunikat Dyrekcji Szkoły Sztuk Pięknych

Szkoła Sztuk Pięknych przyjmuje zapisy od 2 września. Sekretariat czynny od 10 do 12 i od 17 do 18-ej, Al. N. M. P. Nr. 14 m. 11, II-gie p.

*

Repertuar kin

Wolność — „Profesor Wilczur“.
Bałtyk — „Czapajew“ film prod. radzieckiej. Początek seansów o godz. 16, 18, 20, w niedzielę od godz. 14-ej.
„Fotoplastikon“ — „Warsaw“.

O konieczność założenia Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Częstochowie

Po dokładnym obejrzeniu obu wystaw, a więc Wystawy Plastyków i Wystawy Regionalnej, oraz skonstatowaniu dużej frekwencji na obu wystawach, czyli rzeczywistego zainteresowania szerszej publiczności naszym życiem artystycznym doszedłem do przekonania, że w Częstochowie brak instytucji, którą należy stworzyć jak najprędzej i bez której dalszy rozwój naszych sztuk plastycznych wydaje się nie do pomyślenia.

Taką instytucją byłoby Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych w rodzaju warszawskiego, tylko może przystosowane do dzisiejszego życia demokratycznego, a więc werbujące członków nie tylko z pośród znawców i znanych mecenasów sztuki, ale również ze Związków Zawodowych i zrzeszeń społecznych, co by poszerzyło zainteresowania ogółu produkcją naszych plastyków, którzy jak dotychczas pracują w próżni, czyli bez należytego kontaktu ze społeczeństwem.

To się daje odczuwać szczególnie na wystawie plastyków. Zauważyłem tam sporo rzeczy nieprzeciętnych, obok których niestety wiszą w kompletnej z nimi dysharmonii pospolite „kicze".

Publiczność się nie myli, kiedy wykupuje wyłącznie rzeczy lepsze. Mączyńskiego „Widok z Bretnii", autoportret Hollaka — a dalej doskonała akwarela Studnickiego, najlepsza z całej jego produkcji etc. zostały wykupione. Doskonałe kwiaty Wagnera, śliczny pejzaż ze stawem Ozminowej i inne o tym samym poziomie z pewnością znajdą nabywców. Reszta, która niestety stanowi większość, wróci, skąd przyszła i skąd nigdy wychodzić na światło dzienne nie była powinna.

Jury wystawy złożone wyłącznie z samych plastyków nie potrafiło, prawdopodobnie ze względów koleżeńskich dokonać należytej selekcji i pozwoliło przemycić na wystawę szereg płócien, których tam być nie powinno.

W rezultacie niepodobna mówić o jakimkolwiek poziomie. Na wystawie są bardzo dobre rzeczy, ale poziomu nie ma w ogóle żadnego.

To nie jest poziom niski — skoro są rzeczy bardzo dobre, ale wysoki też nie jest, skoro jest obok tyle kiczów. Mamy tu do czynienia ze zjawiskiem jedynym w swoim rodzaju i charakterystycznym dla miast prowincjonalnych, które nie zdołały wytworzyć u siebie środowiska, w jakim artysta mógłby się obracać, z jakiego mógłby czerpać pomysły, bezpośredniego kontaktu i wymiany poglądów z tą publicznością, która rzeczywiście interesuje się sztuką.

W Częstochowie takiej publiczności nie brak, ale ludzie chodzą samopas, zarówno artyści jak i amatorzy, a dzieje się to z pewnością ze szkodą naszej rodzimej twórczości.

Stworzenie środowiska, w którym by się zbiec mogły poszczególne dążenia i inicjatywy, stanowi tedy potrzebę palącą zarówno dla artystów, jak i dla publiczności.

Takie zrzeszenie zaopiekowałoby się z pewnością Muzeum Miejskim, któremu również brak kierunku i które ciągle jeszcze nie może wybrnąć z przydługiego okresu niedokończonej organizacji.

Jestem przekonany, że czynniki miarodajne jak najgoręcej poprą tego rodzaju inicjatywę. Nasz Wydział Oświaty i Kultury już od dawna agituje w tym kierunku, a Wojewódzki Wydział Kultury i Sztuki udzieli z pewnością swego najgorętszego poparcia.

A więc niech ludzie dobrej woli połączą swoje wysiłki, aby stworzyć w Częstochowie Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych, które by się stało tak, jak to było w Warszawie, Krakowie, Poznaniu i innych miastach naszych, regulatorem życia artystycznego w naszym mieście i przyczyniło się do rozwoju, do rozkwitu tu właśnie, gdzie jest tyle po temu danych, tego życia artystycznego, które wegetuje jedynie na naszym drzemiącym jak dotychczas podwórku.

Dr J. P.

—o—

Od wydawnictwa

Artur Marya Świniarski — „Pamflety, parodie, paradoksy". Wydawnictwo „AWiR", Katowice

Znany poeta, najwcześniejszy bodaj miłośnik polskiego morza, Artur Marya Świnarski, nie wiadomo po co wydał ten zbiorek. Chyba po to tylko, ażeby coś od wydawcy zarobić i stworzyć jeszcze jedną okazję do pokazania ludziom swojej fotografii. Albowiem zawarte w tym zbiorku utwory, z wyjątkiem może dwóch tylko mocnych wierszy „Perpetuum mobile" i „Do Niemców", stoją poniżej poziomu, na jaki można sobie w artyzmie literackim pozwolić.

Znamy te „pamflety", „parodie" i „paradoksy" z pism humorystycznych i tam jest ich właściwe miejsce. Tam robiły swoje. Ale zebrane do kupy są do... niczego. Podobnie zresztą jak np. felietony Wiechów w książkowym wydaniu. Już nie śmieszą w tej heroicznej dawce. Budzą raczej niesmak i uczucie nudy.

Przy tym autor zbiorku „Pamflety, parodie, paradoksy" miewa czasami kapitalnie mdlące pomysły. Opowiada np. raz jeszcze swoimi słowami znaną wszystkim bajkę Lafontaine'a „Kruk i lis" po to tylko, ażeby w zakończeniu dodać od siebie, że lis zdechł, bo ser, który wypadł krukowi z dzioba, był zatruty. Oczywiście, bajka uzyskuje w ten sposób „pogłębienie morału" i u inteligentnego czytelnika jakiegoś pisma humorystycznego, czytelnika nastawionego na łapczywe doszukiwanie się w tej lekturze okazji do śmiechu, lub przynajmniej sokratycznego uśmiechu, — to „pogłębienie" osiągnęłoby z pewnością swój efekt. Ale czytelnik zbiorku tego rodzaju utworów, który go za drogie pieniądze kupił, będzie tylko „łbem o ścianę łupił".

Dodajmy do tego odrażające rysunki, którymi cały ten zbiorek został zeszpecony. Można cenić Świnarskiego zwłaszcza za niektóre jego wiersze zamieszczone w „Przekleństwie Morza" (np. „Słowo o Gdyni"), ale jako rysownika, należy go pędzić w trzy kije.

Reasumując to wszystko, wypada stwierdzić, że zbiorek A. M. Świnarskiego (jako pendant do zbiorku Prutkowskiego, który został już omówiony na łamach „Głosu Narodu"), został wydany całkiem niepotrzebnie.

Ale autor całej winy tu nie ponosi. Czasy są takie, że wszelki posiadany towar trzeba wypychać na rynek, aby żyć. Jestem jednak przekonany, że w normalnych warunkach Artur Marya Świnarski, jako szanujący się poeta, odłożyłby swoje „Pamflety, parodie, paradoksy" do swojej pośmiertnej teczki.

L. André

Jeśli dziś nie wybudujemy szkoły jutro musimy budować więzienia

Warszawa (SAP). — W stolicy znajduje się 20,000 dzieci w wieku szkolnym, które nie uczęszczają do szkoły. Liczba ta na dzień 1go września znacznie wzrośnie.

Dzieci te spędzają czas na bazarach, ulicach i dworcach, handlują, kradną i żebrzą. Wyrastają one na przestępców. Im dłużej trwa obecny stan, tym niebezpieczeństwo jest groźniejsze.

W zakresie mienia materialnego okrutny wróg pozostawił po sobie ruiny i zgliszcza. To jest widoczne dla każdego. Nie każdy jednak dostrzega bezmiar spustoszenia w dziedzinie kultury i moralności człowieka. Wyrównanie tego spustoszenia jest również zadaniem szkoły. Chodzi o wychowanie nowego człowieka — budowniczego Polski.

Stolica, która przodowała w walce o wolność, winna świecić przykładem w zakresie organizacji i poziomu oświaty powszechnej. Trudności są dwojakiego rodzaju: brak lokali szkolnych oraz niedostateczne wykonanie zadań obowiązkowego nauczania w szkołach. Mimo zarządzenia Rady Minist. nakazującego opróżnienie i oddanie szkołom wszystkich gmachów, zajętych przez różne instytucje i urzędy, dotychczas nie opróżniono 6 gmachów szkolnych, zajętych całkowicie oraz 2 gmachów zajętych częściowo. W budynkach tych można umieścić 15 szkół powszechnych.

Znaczna ilość szkół warszawskich pracuje w warunkach anormalnych. Kilkanaście szkół mieści się w lokalach, w których nauka odbywa się na 3, a nawet na 4 zmiany, przy czym dziatwa szkolna pozostaje w szkole w ciągu 2 — 3 godzin, zamiast 5 godzin dziennie. Nauka w niektórych klasach prowadzona jest w mieszkaniach prywatnych rodziców, lub nauczycieli. Gdyby BOS wyremontował wszystkie istniejące budynki szkolne, zajęte przez różne instytucje i urzędy, możnaby pomieścić 60,000 dziatwy szkolnej.

Należy sobie uświadomić, że jeżeli będziemy posiadali wystarczającą ilość lokali szkolnych, odpowiednio urządzonych, to jeszcze tym samym nie osiągniemy powszechności nauczania. Są bowiem rodzice, którzy nie chcą posyłać dzieci do szkoły, są takie dzieci które unikają ławy szkolnej.

Należy dopilnować by wszystkie dzieci w wieku szkolnym regularnie uczęszczały do szkoły, co jest obowiązkiem samorządu szkolnego. Przed wojną istniała w Warszawie Komisja Powszechnego Nauczania, której zadaniem była realizacja obowiązku szkolnego. Słusznym byłaby reaktywizacja tej instytucji. Należy przestrzec miasto przed skutkami zaniedbania szkolnictwa powszechnego.

Jeśli dziś nie wybudujemy szkoły — jutro musimy budować więzienia.

—o—

O rozwój hodowli owiec w Polsce

Nasza hodowla owiec ucierpiała w dużej mierze skutkiem wojny. Niemcy wywieźli z Polski wiele owczarni ze stadami karakułów i merynosów na czele. Najlepiej dochowały się stada owiec na Podhalu, jednak skutkiem braku po wsiach i osadach terenów wypasowych, muszą górale, aby wyżywić swe owce, wypędzać stada w góry. Przy takim stanie rzeczy, nie można hodowli na Podhalu zbytnio uintensywniać.

Tymczasem popyt na wełnę w Polsce wzrasta. Hodowla owiec staje się rentowną, a jej rozwój może uniezależnić Polskę od importu wełny z zagranicy.

By szybko odbudować naszą hodowlę owiec należy materiał zarodowy, który otrzymujemy drogą rewindykacji poddać sztucznej inseminacji (sztuczne zapłodnienie). Metoda ta dała w wielu krajach doskonałe rezultaty, bo np. po jednym tryku (baranie) urodziło się w jednym roku 15,662 jagniąt.

Jednym z najlepszych naszych terenów dla zorganizowanej hodowli owiec to nasze Podkarpacie, gdzie po zracjonalizowaniu gospodarki pastwiskowo-hodowlanej, można łatwo podwoić w najbliższej przyszłości pogłowie owiec.

—o—

Program rozgłośni polskich

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Poniedziałek.

12.00 Sygnał czasu i hejnał 12.05 Dziennik połud. 12.35 Pieśni w wyk. Zofii Komorowskiej. 12.55 „5 minut poezji". 13.00 „Na ziemiach odzyskanych". 13.15 Z życia nar słow. 13.25 Muzyka obiadowa. 14.00 Aud. dla dzieci 14.20 Aud. słowno-muzyczna dla młodzieży. 16.00 Dziennik popoł. 16.30 Utwory na altówkę w wyk. Mieczysława Szaleskiego. 16.55 Kwadrans autorski Józefa Nachta. 17.10 Koncert Małej Ork. P. R. z udz. M. Namysłowskiej. 17.50 „Odbudowujemy Warszawę". 17.55 Audycja wojskowa 18.10 Płyty. 18.35 Pieśni Półw. Apenińsk. w wyk. Nahlik-Petri. 19.00 „Nauka przy głośniku". 19.30 Wrażenia z międz. festiwalu muz. w Londynie, oraz pieśni Andrzeja Panufnika. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.30 Recital skrzypc. G. Bacewiczówny. 21.00 Aud. dla Pol. zagr. 21.30 Skrz. posz. rodz. za granicą. 22.00 Muzyka rozrywkowa 22.30 XIV Aud. z cyklu „Niespodzianki muzyczne" pod dyr. prof. Jasińskiego. 23.00 Ostatnie wiad. dzien. radiowego. 23.20 Program na jutro 23.30 Skrz. posz. rodz. za granicą. 24.00 Hymn.

OBWIESZCZENIA URZĘDOWE

Nr. C. 128/46.

OBWIESZCZENIE

Sąd Okręgowy w Częstochowie Wydział Cywilny (ul. Racławicka Nr. 2/4) podaje do wiadomości, że na podstawie art. 157 § 1 k. p. c. p. Adwokat Jan Paciorkowski zamieszkały w Częstochowie, Dąbrowskiego 9 został ustanowiony kuratorem do zastępowania nieznanego z miejsca pobytu Bolesława-Zygmunta Krawza ostatnio zamieszkałego w Krakowie w sprawie z powództwa Zofii Krawz przeciwko Bolesławowi-Zygmuntowi Krawzowi o rozwód i wzywa nieznanego z miejsca pobytu, aby się zgłosił do uczestniczenia w pomienionym procesie.

Sekretarz Sądu (—) I. Popczyk.

Cztęsochowa, dnia 28 sierpnia 1946 r. PAP 2267

Zarząd Powiatowej Spółdzielni Rolniczo - Handlowej w Częstochowie przypomina zainteresowanym rolnikom powiatu częstochowskiego o obowiązku zwrotu zboża z tytułu złożonych skryptów dłużnych na „Jesienną Akcję Siewną 1945". Zboże przyjmują: Magazyn przy ul. Fabrycznej 1/3, oraz Oddziały Spółdzielni w Krzepicach, Przyrowie, Janowie i Zagórzu. Termin zwrotu do dnia 1 września 1946 r.

Redaguje Kolegium. Wydawca: Wojewódzki Urząd Informacji i propagandy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada

Redakcja „Głosu Narodu", III Aleja 52, Tel. 2245 i 2249. PKO Katowice—III—5074 Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności. Tłoczono w Druk. Państw. Nr. 1 w Częstochowie.